Nr. 190 (1821). Cena 12 groszy | Włocławek, czwartek dnia 21 sierpnia 1924 r. | Rok VII.

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata:
na miejscu 2 złote, na prowincji i z odnoszeniem do domu 2 złote 50 gr.

Ogłoszenia:
za wiersz milimetrowy na pierwszej stronie 15 groszy, na drugiej i trzeciej—10 groszy, na czwartej—7 groszy Ogłoszenia drobne po [illegible] gr. za wyraz. Tłustym drukiem—podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie—40 groszy. Dla zagranicy ceny o 100 proc. wyższe Układ ogłoszeń czterołamowy.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12.
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 12-EJ DO 1-Ej W POŁUDNIE — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783

Ś. ✝ P.

CZESŁAW JESIONOWSKI

GEOMETRA PRZYSIĘGŁY

Członek Kujawskiego Stowarzyszenia Techników

Pracownik wyjątkowej wartości, zawsze chętny i obecny w każdem poczynaniu obywatelskiem, zacny człowiek i serdeczny Kolega.
Zmarł w pełni sił w 38 roku życia w dniu 18 sierpnia 1924 r.
Cześć Jego pamięci!

Kujawskie Stowarzyszenie Techników we Włocławku.

Budowa gmachów szkół powszechnych.

Dzisiejsza nasza szkoła powszechna nie wypełnia należycie swego zadania, nawet tam gdzie mamy najlepszych nauczycieli. Brak nauczycielstwu i dzieciom odpowiednich warunków do pracy. — Jeszcze za czasów okupacji prawie cały lud polski domagał się szkoły, to też nic dziwnego, że Polska pokryła się szybko ogromną ich ilością. Z braku lokali wynajmowano chłopskie lepianki, aby tylko dzieci miały możność pobierać naukę. Przy tym ogromnym zapale do nauki zapomniano o jednej rzeczy, mianowicie, że lepianki chłopskie nie nadługo wystarczą. Społeczeństwo nasze nie wiedziało i mało dziś jeszcze wie, że gromada dzieci musi posiadać odpowiednie warunki higieniczne, aby mogła korzystać całkowicie i swobodnie z nauki. Lud nasz, wychowany w lepiankach, nie mógł i nie może zrozumieć, że nauczyciel, jak zresztą każdy człowiek o wyższej kulturze, domaga się lepszych, zdrowych i wygodniejszych mieszkań, aby w nich mógł wypocząć po pracy.

Gmachów szkolnych nam nie przybywa, rezultatem tego jest ucieczka lepszych jednostek nauczycielskich ze wsi do miast. Dziś mamy takie zjawisko, że w Warszawie redukuje się w nauczycielstwie siły z uniwersytec kiem wykształceniem, natomiast wieś ma kwalifikowanych nauczycieli od 6 do 25 proc.

Lud nasz nie umie myśleć na dalszą metę. Robi wszystko doraźnie—tymczasowo. Budowa gmachów szkolnych musi być rozłożona na lat piętnaście — dwadzieścia. Trzeba jednak do tej budowy już dziś się zabrać i systematycznie prowadzić ją z roku na rok. Prawda, że wskutek sanacji skarbu we wszystkich dziedzinach gospodarczych brak pieniądza, jednak to nie powinno wstrzymywać nas od budowy. Jeżeli weźmiemy najmniejszą jednostkę samorządową—gminę, która liczy od pięciu do ośmiu tysięcy mieszkańców, od piętnastu do dwudziestu tysięcy morgów ziemi, to jednak przy pięćdziesięcio lub osiemdziesięcio groszowym podatku z morga rocznie, można budować szkoły najniższego typu dwu, trzy i czteroklasowe.

Szkoły wyższego typu budowane są w niektórych powiatach przez samorząd drugiego stopnia.—Większość rozumnie myślących obywateli naszych gmin stwierdza, że przy takim podatku na budowę budynków szkolnych, chociaż trudne dziś są warunki, można wytrzymać. Trzeba więc tylko dobrych chęci, trzeba popularyzacji tej myśli, a za lat kilkanaście i wieś nasza będzie miała budynki szkolne. Do uświadomienia społeczeństw o konieczności budowy gmachów szkolnych musi w pierwszym rzędzie stanąć całe nauczycielstwo, chociaż z czysto osobistych względów — stworzenia sobie lepszych warunków pracy i lepszych mieszkań. Niewiele jednak zrobi nauczyciel o ile w dalszym ciągu będzie prowadził życie koczownicze, przenosząc się co rok na inne miejsce pracy, w inne środowisko, nie wiele zdziała. Ten ciągły ruch to właśnie nic innego, tylko szukanie sobie lepszych warunków pracy. Czy jednak w ten sposób nauczyciel poprawi sobie warunki pracy? Z całą stanowczością stwierdzam—nie! Jednostki — tak, ale cała masa nauczycielstwa będzie miała tylko złudzenie poprawy, a w rzeczywistości pozostanie zawsze ta sama bieda. Tylko praca w jednej miejscowości, rozłożona na szereg lat, może przyspieszyć wyposażenie szkół w budynki i pomoce naukowe. — Sam nauczyciel nie podoła tej pracy długiej, żmudnej i nieraz gorzyczą przepeł-

nionej. Tu musi przyjść z pomocą społeczeństwo, społeczeństwo rozumiejące potrzebę szkół, społeczeństwo inteligentniejsze. Nie chodzi mi o potępienie jednostek niżej kulturalnych, boć to nie ich wina, ale bat niewoli.

W pracy nad budową szkoły, nad odrodzeniem wsi naszej, w pracy oświatowo-kulturalnej musi sobie podać ręce cała inteligencja, a w szczególności inteligencja wiejska rozproszona, pozostawiona sama sobie.

W pracy tej nie powinny nas dzielić przekonania polityczne, natomiast powinna nas łączyć troska o podniesienie kultury wsi naszej.

L. St.

Plany niemieckie.

Wiadomo nie od dziś, że tak samo, jak Mińsk jest głównym punktem pogranicznym dla propagandy bolszewickiej na terytorjum Rzeczypospolitej, tak znów miasta Prus Elektorskich (Wschodnich) stanowią ogniska najintensywniejszej agitacji niemieckiej prowadzonej na najrozmaitszych polach. Jeżeli jednak bolszewicy, obok przemycania literatury komunistycznej, obok zdobywania wśród mniejszościowej ludności miejscowej i innych t. p. »pokojowych« środków, prowadzą i zbrojną ofenzywę pod postacią systematycznych napadów band dywersyjnych, to robota niemiecka, na razie nie posiłkuje się jeszcze tym ostatnim sposobem, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że i do tego przygotowuje się energicznie. Faktem jest przytem niewątpliwym, że pomiędzy obu akcjami, niemiecką na zachodzie i bolszewicką na wschodzie, istnieje jaknajwyraźniejsze porozumienie i że najprawdopodobniej obie ofenzywy prowadzone są pod jednym wspólnym kierunkiem.

Niedawno w Ełku odbył się poufny całkiem zjazd aktywnych kierowników antypolskiej polityki, przyczem przedmiotem obrad był ostatni napad na Stołpce, oraz omówienie ewentualnych konsekwencyj, jakie poniesie on za sobą we wzajemnym stosunku oficjalnym pomiędzy Polską, a Rosją. Charakterystycznem jest, że na tem zebraniu wiedziano już zupełnie dokładnie, jaką będzie odpowiedź bolszewicka na notę polską, aczkolwiek ta ostatnia zaledwie została wysłana do władz bolszewickich. Jednym z głównych uczestników tego zebrania był słynny Worgitzki, renegat mazurski, działający nadzwyczajnie energicznie na terenie Prus Elektorskich i będący istotną potęgą, której denuncjacji obawiają się najwyższe nawet miejscowe organy urzędowe, o ile nie są wystarczająco gorliwe w gnębieniu ludności polskiej. Dokładnych szczegółów tych obrad, odbytych w możliwie szczupłym gronie i zakonspirowanych bardzo przezornie, niestety, nie posiadamy. Wiemy jednak, że wogóle nastrój zebrania był bardzo dobry, bo, jak właśnie ów Worgitzki zaznaczył, »władze sowieckie dadzą sobie radę i potrafią wykręcić się od wszelkiej odpowiedzialności, gdyż śledztwo, jakie w danej sprawie obiecują przeprowadzić, rzecz prosta, stwierdzi, że napad był dziełem jedynie tylko bandy rozbójniczej, nic wspólnego z komisarjatami bolszewickiemi nie mającej«.

Wobec więc tak jakby już zupełnie zapewnionej bezkarności dla ofenzywy od wschodu, tem żywiej zjazd w Ełku zajął się sprawami ekspansji polityki niemieckiej na ziemie polskie, przyczem ustalono kilka punktów tej polityki, jako najpilniejsze, a mianowicie: a) bezwzględne niedopuszczanie jakichkolwiek bądź wywłaszczeń terytorjalnych Niemców kolonistów, co Polsce przyznały traktaty; b) dążenie do jaknajbliższego współdziałania wszystkich mniejszości w Polsce wraz z lewicą, w celu powstrzymywania wszelkich kroków administracyjnych przeciwko optantom niemieckim, przeciwko właścicielom ziemi, domów, fabryk, etc., c) rozpoczęcie zdecydowanej akcji w celu przyznania mniejszości niemieckiej o wiele więcej praw językowych i narodowych, aniżeli niedawno uchwalone ustawy sejmowe zrobiły to dla narodowości ruskiej, białoruskiej i litewskiej. W utrwaleniu pojęcia, że »naród Szyllera, Göthego i innych wielkich mężów ma większe o wiele prawa kulturalne i narodowe, aniżeli prosty chłop kresowy, pozbawiony literatury, nauki etc., postanowiono poczynić odpowiednie pośrednie starania, celem przeprowadzenia tej myśli, nie tylko w mniejszościowej, lub lewicowej prasie Polski, ale i w tych wszystkich gazetach, gdzie pracują, lub pewne wpływy posiadają zdeklarowani germanofile. Komunikują nam ponadto, że udział w zebraniu (jak zresztą i w wielu innych t. p. naradach wzięło kilku wybitniejszych posłów z mniejszości, którzy jednak występowali przez ostrożność pod pseudonimami.

Kwiatki naszej biurokracji.

„Kurjer. Pozn.“ podaje wymowny przykład naszej biurokracji, tamującej sprawy nie cierpiące zwłoki:

W jednej z klinik, mieszczących się w szpitalu miejskim, zepsuły się subtelne instrumenta do badania i leczenia chorych, bez których przy niektórych operacjach obyć się nie można bez narażenia życia pacjenta. Ponieważ naprawy mogła się podjąć tylko wyspecjalizowana firma berlińska, przeto naczelny lekarz, wyjeżdżając przed 6 tygodniami zagranicę, polecił Zarządowi Szpitala, by przyrządy natychmiast wysłał, w nadziei, że wracając przez berlin, będzie mógł zabrać naprawione do Poznania. Jakież było jego zdziwienie, gdy w Berlinie nic o przesłaniu aparatów nie wiedziano i napróżno całą dobę stracił na zatrzymaniu się w Berlinie. Okazało się, że istotnie Zarząd Szpitala natychmiast zabrał się do wysyłki. Ale rzecz na oko tak prosta jak wysłanie drobnej paczki, należy w Polsce do najbardziej skomplikowanych. Trzeba było przez szereg dni odbywać pielgrzymki między urzędem skarbowym a celnym z odpowiedniemi wycieczkami po osławione „znaczki stemplowe“ itd., aż się uzbierał cały stos akt. Teraz okazało się, że oba urzędy są niekompetentne i należy odnośny wniosek (ostemplowany) stawić do Warszawy, skąd od miesiąca niema odpowiedzie, mimo monitowania i zapewne tak prędko nie będzie. A tym czasem chorzy czekają, koszta utrzymania w szpitalu rosną, choroba się pogarsza i może będzie za późno na operację, ale to nic nie obchodzi świętą biurokrację. Najmniejsze trudności mają kliniki uniwersyteckie i zakłady naukowe ze sprowadzaniem niezbędnych przyrządów, chemikalij itd., niewyrabianych w kraju, co w niesłychany sposób paraliżuje pracę naukową, Czyżby rzeczywiście w takich wypadkach nie można znaleźć prostszej drogi do załatwienia, zwłaszcza gdy chodzi o zdrowie i sprawy naukowe?

MYSLI.

Jest pewna odwaga w powiedzeniu moja bezwzględna wina!' — i kto tę odwagę ma, temu jeszcze coś zostało.

H. Sienkiewicz.

Z KRAJU.

Nieporozumienia w przemyśle górnośląskim. Wydział przemysłowy województwa śląskiego rozważa masowe skargi, napływające ze strony robotników przy uruchomieniu zakładów przemysłowych.

Między innemi robotnicy skarżą się na zatrzymywanie ich w hutnictwie przez 12 godzin przy pracy zamiast 10. W kopalni »Knurów« zarząd nie chce obliczać płac według normy arbitralnej.

W pełni ruszyły dotychczas wielkie kopalnie »Wujek« i »Mysłowice«.

Liczba pracujących naogół wzmogła się od wczoraj od 20 do 50 proc.

Rozruchy w Indjach.

PARYŻ PAT »Matin« donosi, że według depesz, jakie nadeszły do Londynu z Rangoon, krwawe rozruchy wybuchnęły w szeregu miejscowości w Indjach i w Burmie. Podczas walk w Mandalay i w Kwalabarga kilkaset osób zostało ciężej lub lżej ranionych.

Wrażenia z wycieczki na Górny Śląsk.

(Dokończenie)

Nie przychodzą do kościoła, aby się rozglądać i usiłować zwracać uwagę na siebie, jak się to u nas niestety często dzieje, ale kornie i pobożnie wielbią i błagają Pana. Nabożeństwa odprawiają się z wielką uroczystością i okazałością. A już żeby w czasie nabożeństwa podpierano mury kościelne albo gawędzono i palono papierosy, jak to u nas jest na porządku dziennym, to tego nie zobaczy nikt.

Katolik tutejszy, bez względu na to czy jest niemcem, czy polakiem, jest nim w duchu i w czynie. Papierowych, malowanych katolików niema, a przynajmniej jest ich b. mało.

Doznałem wrażenia, że jestem w kraju katolickim wyższego stopnia, aczkolwiek wiem, że kościół katolicki jest jeden, święty, powszechny...

Życie kulturalno-oświatowo-społeczne również b. wysoko stoi. Wszak Górnoślązacy mieli bądź co bądź dobrą szkołę.

Mnóstwo różnych instytucyj b. pożytecznych jak: sierociniec, zgromadzenie św. Józefa,, Tow. Polek, Stow. Młodzieży Katolickiej, Stow. Cyklistów b. liczne (właśnie tej niedzieli obchodzili dziesięcioletni jubileusz swój), różne inne związki i stowarzyszenia, służą ku uspołecznieniu miejscowej ludności oraz uprzyjemniają życie, podnosząc człowieka coraz wyżej, wyżej aż do ostatecznego jego celu...

Aczkolwiek Kochłowice nie są miastem, tylko wsią, jednakże niejedno nasze miasto, nawet i powiatowe, mogłoby pozazdrościć tej wsi śląskiej, wzorowego porządku i czystości. Być może że brak żydów w wysokim stopniu przyczynia się do tego. W każdym bądź razie przyzwoite domy piętrowe i dwupiętrowe, budowane podług świeżych wymagań technicznych i estetycznych, ulice porządnie wybrukowane, z chodnikami po bokach, czynią nazewnątrz wrażenie b. miłe i przyjemne.

Gdy się zajrzy do wnętrza domów i zauważy gospodarność, schludność mieszkań, oraz te zdrowe, dobre obyczaje staropolskie, toż aż dusza rośnie z radości. I my cieszymy się, że mamy takich braci!..

Dużo jeszcze rozmyślałem sobie o dzielnym naszym bracie górnośląskim i o tej prastarej ziemicy piastowej, o której dużo słyszałem i czytałem, w różny naturalnie sposób, zależnie od materjału podawanego, ale dzisiaj dopiero czułem się szczęśliwy, gdy mogłem ją na własne oczy oglądać, po niej stąpać, z braćmi mojemi porozmawiać, pogwarzyć o dobrej i złej naszej doli, o naszem tak długiem rozłączeniu i o naszem znowu połączeniu.

Ani się spostrzegłem jak nadeszła godzina 7-ma wieczorem, o której nasi młodzi druhowie z sekcji amatorsko-scenicznej, mieli rozpocząć przedstawienie.

Podążam więc do sali p. Mazurowej, wykupuję bilet i zajmuję swoje miejsce. Po chwili jestem w gronie znajomych braci górnośląskich, a więc w towarzystwie tamtejszego p. kierownika poczty, p. Mikołaja Badury, kier. szkoły I, p. St. Dołęgi, kier. szkoły IV, kier. śpiewu, dzielnego zasłużonego powstańca górnośląskiego z krzyżem zasługi i innych, nie mówiąc już naturalnie o naszych współwycieczkowiczach. Orkiestra rznięta Stow. Młodzieży kochłowickiej uprzyjemnia chwile.

Program przedstawienia przedstawia się następująco: Odegrane będą:

1. Ranny żołnierz, w I-ym akcie
2. Ulicznik warszawski
3. Z życia unitów, w II aktach
4. Krew nie woda, w I-ym akcie.

W międzyczasie — deklamacje.

Nie chcąc brać roli recenzenta, gdyż do tego nie byłem przygotowany, ograniczę się tylko do wzmianki, że przedstawienie naszym podobno się udało dobrze odegrać, a bracia górnoślązacy byli b. uradowani. Sala była dostatecznie wypełniona.

Rozglądając się po sali, pozazdrościłem jej Kochłowicom, gdybyż to u nas w Kowalu taka była. A podobno takich sal Kochłowice mają więcej...

Było już po 11, gdyśmy się rozeszli do domów. Jeszcze jedną noc będziemy spoczywać na Górnym Śląsku. Jutro w poniedziałek o godzinie 2-ej po południu wyjeżdżamy do swego gniazda — Kowala.

O godzinie 1 popołudniu zebraliśmy się obok kościoła ze swemi walizkami i tłomoczkami. Za chwilę jesteśmy w kościele, aby poprosić Boga o błogosławieństwo na drogę powrotną... Tak jak na przywitanie, tak i na pożegnanie ks. proboszcz Szulc błogosławi nas N. Sakramentem.

Z kościoła wychodzimy bezpośrednio na stację Kochłowice. Nasz wagon wycieczkowy już stoi przybrany w kwiaty i zieleń... To na nasze pożegnanie!...

Jeszcze mamy pół godziny czasu do odjazdu pociągu. Ci sami, którzy nas witali na przyjęcie, ci sami, a może nawet i inni, są na nasze pożegnanie... Rozmawiamy więc sobie na odjezdnem. Dorywczo wyrażamy wzajemnie sobie nasze zadowolenie, nasze wrażenia z pobytu na Górnym Śląsku. Robimy sobie nadzieję jeszcze bliższego zapoznania się...

Ale oto czas wsiadać do pociągu. Na pamiątkę ks. Bińkowski, mając aparat fotograficzny, zrobił zdjęcie amatorskie z wagonu.

Słychać świst lokomotywy, pociąg nadchodzi. Za chwilę będziemy w drodze.

Żegnajcie więc gościnne Kochłowice!

. . . .

Jakby żal było górnoślązakom nas żegnać, jeszcze kilku z nich, a pomiędzy niemi niezmordowany p. Stan. Musialski, odwiozło nas w pociągu do Katowic. W Katowicach znowu zmuszeni byliśmy czekać z górą 6 godzin, udaliśmy się więc na miasto. Ten i ów, o ile miał tylko pieniądze, kupił sobie jeszcze jakąś pamiątkę. Niektórzy połakomili się na czekoladę, która w Katowicach jest b. tania.

W kilka osób udaliśmy się na zakończenie naszej wycieczki do teatru-kina, gdzie właśnie demonstrowany był dramat „Nowi ludzie”. Ale oto godzina 9-a, ruszamy ku dworcowi i w kwadrans jesteśmy w swoim wagonie...

O godzinie $10^1/_2$ wyruszyliśmy z Katowic w dalszą drogę.

Ostatnie pożegnanie...
Żegnaj Ziemio Górnośląska!
Pamięć o Tobie przechowamy na zawsze!

A. M.

Co niesie dzień?

SIERPIEŃ
21
CZWARTEK

Dziś: Anastazji, Joanny Franciszka wd.
Jutro: Symforjana z tow. mm.
Wschod słońca o g. 4.53
Zachód o g. 7.11
Wsch. księżyca o g. 10.19
Zachód o g. 12.13

Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.

Sierpnia	godzina	ciśnienie powietrza w m/m 700+	temperatura w stopn. Celsjusza	zachmurzenie nieba 0—10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
19	21	51,3	16,1	10	C — 0
20	7	51,6	15,6	3⊙	W — 1
20	13	51,2	20,5	5⊙	NW — 4

Najwyższa temperatura w dniu 19 sierpnia wynosiła 20.1; najniższa wynosiła 12,2 opad 10.

Z giełdy d. 21. 8:

Dolar		5,16
Funt angielski		23.36
Frank szwajcarski	(100)	97,56
Frank francuski	(100)	28,06
Frank belgijski	(100)	26,07
Liry włoskie	(100)	23,19
Korony czeskie	(100)	15,40
Korony austrjackie	(100.000)	7,28

4% poż. prem. n. not., 0,67 8% poż. złot. 6,70 6% poż. serja II A. 0,83 0,86, 6% pożycz. dol. 2,90, 4½% listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego — 5% listy M. 12.50, wart. 1 gr. czyst. złot. 3 zł. 44,46 gr. Za rubla złotego płacono 2 zł 72 gr.

Osobiste. Nowomianowany Prezes Sądu Okręgowego we Włocławku p. Edmund Płoski objął z dniem 20 b. m. urzędowanie. P. E. Płoski był poprzednio viceprezesem Sądu Okręgowego w Mławie.

Od Kuj. Oddz. Stow. Kupców Polskich. Wobec poruszenia opinji wśród społeczeństwa włocławskiego sprawą odbudowy pałacu biskupiego, Zarządy Kujawskiego Oddziału Stowarzyszenia Kupców Polskich i Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Rzemieślników i Przemysłowców Polskich podają do wiadomości publicznej odpis listu wysłanego do Komitetu Odbudowy:

Do Prezydjum Komitetu Odbudowy pałacu biskupiego na ręce J. E. ks. Biskupa Owczarka w miejscu. Na wspólnem posiedzeniu Zarządów Kujawskiego Oddz. Stowarzyszenia Kupców Polskich i Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Rzemieślników i Przemysłowców Polskich po wysłuchaniu, sprawozdania delegatów obu Stowarzyszeń z konferencji odbytej w dniu 26. VII r. b. z przewodniczącym Komitetu Odbudowy pałacu biskupiego w sprawie pomijania kupiectwa i rzemiosła polskiego przy odbudowie pałacu postanowiono: wyrazić ubolewanie Komitetowi Odbudowy, który ze swej strony nie wykazał chęci uspokojenia wzburzonej opinji wśród społeczeństwa włocławskiego i nie przedstawił rzeczowych dowodów stwierdzających jakoby znaczne różnice w ofertach na dostawie materjałów przez firmy chrześcijańskie. Wobec stanowiska zajętego przez Komitet Odbudowy z przykrością zmuszeni jesteśmy dążyć innemi drogami do wyjaśnienia sprawy, a to w celu wyświetlenia zarzutów postawionych kupiectwu i rzemiosłu polskiemu.

Stanisław Mirewicz
prezes Chrz. Stow. Rzemieślników i Przemysłowców Polskich.

S. Turowski
Vice-Prezes Kuj. Oddz. Stow. Kupców Polskich.

Z T-wa Chórów katedralnych. Koncert »Lutni» odbył się we wtorek w kino-teatrze »Nowości» przy przepełnionej sali. Wieczór był poświęcony twórczości Lachmana. Śpiewy chóralne wypadły wspaniale, a przedewszystkiem utwory konkursowe: »Sztandary», »Dwie dole», »Idziem do Ciebie». Utwory odśpiewane przez solistę p. Chorjana spotkały się, jak zwykle, z wielkim aplauzem publiczności.

Powinszować należy p. dyrygentowi Rogalskiemu, że doprowadził chór w niektórych utworach wprost do mistrzostwa. Jeśli dalej pójdzie »Lutnia» tą drogą, to należy się spodziewać, że złoty żeton pozostanie na stałe we Włocławku.

A co! kto komu nosa utarł? »Express» zapowiadał, że po d. 25 bm. okaże się, kto podaje fałszywe wiadomości w sprawie obsadzenia stanowiska dyrektora dwóch połączonych banków. Tymczasem już w d. 17 b. m. zwinął chorągiewkę i »z niekłamaną radością» uznał p. J. Ziętarskiego ich dyrektorem. Przy tej sposobności jednak »Express» zapomniał zaznaczyć, że niesłusznie zarzucał »Słowu Kujawskiemu» podawanie fałszywych wiadomości.

W ten sposób jedna część sprawy została już załatwiona. Pozostaje jeszcze część jej pisarska, w której zaangażowany jest Don Inigo. Oznajmiamy, że Don Inigo z niecierpliwością oczekuje zapowiedzianej „nauczki», gdyż chce jak najrychlej, za jednym zamachem spożytkować dostarczony mu przez »Express« nowy zbiór kwiatków językowych.

Wyjaśnienia o ściganiu dezerterów. W związku z nieporozumieniem często powstającem na tle ścigania uchylających się od służby wojskowej władze wojskowe wyjaśniają, że powołani do służby wojskowej z chwilą uznania ich przez komisję przeglądowo-lekarską za zdolnych do służby, stają się osobami wojskowemi i tem samem winni odpowiadać za samowolne oddalenie się lub dezercję w myśl przepisów kodeksu wojskowego. Do ścigania tych osób są uprawnione władze wojskowe (żandarmerja) oraz władze policyjne. Natomiast osoby, które nie stawiły się, pomimo swego obowiązku, do poboru na komisję przeglądową, jako osoby cywilne, podlegają wyłacznie władzom państwowym cywilnym.

Pożar na Kokoszce. W środę o g. 2 30 wybuchł pożar przy ulicy Długiej № 22. Straż umiejscowiła ogień. Spaliły się stajenki.

KRONIKA POLICYJNA.

Do odebrania. W tut. ekspozyturze znajduje się koza zatrzymana na ulicy, maści siwej. Prawy właściciel może odebrać.

Pijaństwo. Przy ul. Miłej Nr. 43 niejaki Machtyl Jan będąc pijanym urządził awanturę. Kres położyła policja.

— Wesołowskiego Stanisława zam. przy ul. Kapitulnej Nr. 38, Ausburga Stanisława zam. przy ul. Królewieckiej Nr. 20, Szulca Jana zam. przy ulicy Gdańskiej Nr. 12, policja pociągnęła do odpowiedzialności sądowej za opilstwo i szerzenie zgorszenia pomiędzy młodzieżą.

Upadek z I-go piętra. Przy ul. Chłodnej Nr. 20 zamieszkała tamże Zesiewicz Marja wypadła oknem z I-go piętra odnosząc ciężkie potłuczenia. Chorą odwieziono do szpitala.

Bójka. Włodarczyk Antoni zam. przy ul. Wolność Nr. 27 i Ziółkowski Józef zam. przy ul. Młynarskiej Nr. 3 w dniu onegdajszym przy ul. Stodólnej wszczęli pomiędzy sobą bójkę. Kres położyła policja.

Pijany awanturnik. W dniu onegdajszym przy ulicy Wolność Roman Szelągowski będąc podchmielonym zaczął zaczepiać mieszkańców. Wymieniony nachodził mieszkania i wybijał szyby. Awanturnika związano i przewieziono do Komisarjatu dla uspokojenia się.

Należy zaznaczyć, że przed kilku tygodniami tenże osobnik również urządził podobną awanturę, a nawet rzucił się na policjanta, który musiał użyć broni.

O pieśń ludową.

Z przyjemnością przeczytałem o sukcesach śpiewaków włocławskich na zjazdach w Poznaniu, Grudziądzu i t. d. Jest nadzieja, iż przyszłość wspaniały wieniec wawrzynowy na »Lutni w włocławskiej zawiesi.

Przy sposobności rzucam myśl. Czyby zespół włocławski nie uważał za stosowne wskrzesić i podjąć na przyszłych zjazdach starodawne, piękne pieśni kujawskie, zawarte w zbiorach Kolberga, Glogera i t. d. (!) Takie np. »Wesele kujawskie«, »Kujawiak« w pięknem wykonaniu »Lutni« z jednej strony imponowałoby słuchaczom, z drugiej zaś budziłoby szlachetne współzawodnictwo, któreby innym zespołom nakazało wprowadzić do programu rodzime pieśni ludowe. Na zjazdach śpiewackich pieśń ludowa dzwoniłaby o serca słuchaczy swoją szczerością uczucia, prostotą treści, niewyszukanem pięknem melodji.

W swoim czasie warszawski Oddz. Tow. Krajozn. zorganizował w Filharmonji »Wieczór Pieśni Ludowej« p. n. Grajże, grajku, będziesz w niebie— i... sprzedał wszystkie bilety.

Publiczne wystąpienia śpiewaków z pieśnią ludową na Górnym Śląsku miały zawsze powodzenie.

Należy przypuszczać, że, jeśli dotąd na zjadach śpiewaczych nie podjęto tej myśli, to śpiewacy włocławscy będą w tym względzie pierwszymi. Na szczególny poklask zasługują występy koncertowe, takie, jak ostatni, II-gi Koncert »Lutni« poświęcony twórczości Lachmana.

Pieśniarstwo obce wielkość swoją zawdzięcza pieśni ludowej, którą na właściwym jej piedestale stawia.

Wydajmy zbiorek pieśni ludowych kujawskich...

„Niech więc ożyje pieśń starodawna,
Co kiedyś braci naszych cieszyła,
W treści swej piękna, przeszłością sławna,
Dla ucha dźwięczna, dla serca miła".

Wl. Zaleski.

TELEGRAMY.

Uwagi i rady p. Wincentego Witosa.

LWÓW, (A. W.) Na walnem zebraniu koła członków P. S. L. Piast we Lwowie poseł Witos, omawiając zagadnienie chwili obecnej oświadczył, że rozum polityczny nakazuje nam wejść w porozumienie przynajmniej z dwoma sąsiadami. Należy dążyć do silnej konsolidacji wewnętrznej.

Polsce potrzeba silnych rządów, potrzeba silnej i świadomej polityki kresowej. Najpoważniejszym punktem programu jest wprowadzenie reformy rolnej; która jest koniecznością państwową. Całość obszarów dworskich należy poświęcić względowi na całość Rzplitej.

Program Mac Donalda.

LONDYN. Wskutek dojścia do pomyślnego wyniku konferencji londyńskiej dalszy ciąg prac Mac Donalda nad skonsolidowaniem pokoju i bezpieczeństwa Europy przedstawia się, jak następuje:

Załatwienie sprawy bezpieczeństwa Francji i w ogóle Europy na zgromadzeniu Ligi naradów, które odbędzie się we wrześniu.

Załatwienie sprawy długów państw sprzymierzonych na specjalnej konferencji, która zwołana będzie w listopadzie, po wyborze prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Rozpisanie przewidzianej w układzie londyńskim pożyczki dla Niemiec, w sumie 800 miljonów marek złotych, dnia 7 października r. b.

Zawarcie traktatu handlowego z Niemcami przed końcem roku bieżącego.

Konferencja z przedstawicielami dominjów i kolonij imperjum bryjskiego dnia 15 października.

Wreszcie ponowne rokowanie z sowietami pod koniec października, po

zapadnięciu decyzji parlamentu angielskiego, co do traktatu zawartego w lipcu.

Stosunki litewsko - łotewskie.

RYGA. Gazeta »Brihwa Zeme« omawiając zawarcie przez Litwę traktatu handlowego z Niemcami i innych traktatów uzupełniających, oburza się na to, że Litwa zrzekła się od Niemiec odszkodowania za straty, wyrządzone podczas wojny i podczas okupacji niemieckiej. Gazeta pisze: »Z nami mówią· litwini o braterstwie i przyjaźni, z niemcami zaś, od których tyle krzywd doznali, zawierają traktaty przyjaźni. Słowa litwinów nie odpowiadają czynom.«

Teror komunistyczny.

RYGA, (A. W.) — W pobliżu miejscowości Pernau znaleziono zwłoki posła do parlamentu estońskiego Nanilsona, zamordowanego przez komunistów. Nanilson wszedł do parlamentu z listy komunistycznej, zmienił jednak później przekonanie i przystąpił do lewego skrzydła socjalistów. Zaznaczyć należy, że w ostatnim czasie kroniki policji estońskiej zanotowały kilka wypadków zaginięcia działaczów politycznych, którzy niegdyś należeli do partji komunistycznej a później z niej wystąpili. Policja estońska jest na tropie tajnej organizacji, której celem jest mordowanie osób, które porzuciły partję komunistyczną i przeszły do obozu jej przeciwników.

Rokowania francusko-sowieckie.

LONDYN (PAT.) Herriot w rozmowie z przedstawicielem »Daily Express« oświadczył, że, o ileby rosjanie ujawnili tyle rozsądku, że zgodziliby się na płacenie dawnych długów rosyjskich, to w ten sposób umożliwiliby zawarcie traktatu francusko-rosyjskiego. Mówiąc o rozbrojeniu, premjer francuski zaznaczył, że w związku z tem rząd francuski na pierwszy plan musi wysunąć sprawę bezpieczeństwa i odpowiednich gwarancyj.

Na Dalekim Wschodzie.

BERLIN (Rps.) Według otrzymanych tu wiadomości partyzancki ruch przeciwsowiecki na Dalekim Wschodzie, a zwłaszcza w kraju Zabajkalskim, nie słabnie pomimo wielkich wysiłków wojskowych władz sowieckich. Drobne oddziały partyzanckie, tworzone przez miejscowych chłopów i kozaków, prowadzą uporczywą walkę z komunistami miejscowymi i niszczą wszędzie urzędy sowieckie i organizację komunistyczną. Ludność miejscowa czynnie wspomaga partyzantów.

Swajcarja przeciwko komunistom.

BERLIN. P.A.T. — Rada związkowa postanowiła wydalić ze Szwajcarji posła komunistycznego do parlamentu Rzeszy, Thomasa i sekretarza komunistycznej partji z Paryża, Ilberta.

Okrucieństwa bolszewickie.

BERLIN, (A. W.) — Rosyjski dziennik »Dni« zamieszcza apel trzech towarzystw berlińskiego, paryskiego i praskiego pomocy politycznej więźniom i zesłańcom w Rosji sowieckiej. Towarzystwa zwracają się do wszechświatowej demokracji i kulturalnej ludzkości z gorącem błaganiem o ratunek polityczny więźniów w więzieniach na Sołowieckich i Anserskich wyspach Białego morza. Straszne męki i cierpienia więźniów wspomniane towarzystwa stwierdzają faktami i dodają, że za dwa miesiące wyspy z powodu zimy będą znów odcięte od kontynentu i tragiczna katastrofa jest nieunikniona. Jednocześnie zagraniczna delegacja rosyjskich socjal - demokratycznych robotników wystosowała do sekretarjatu międzynarodówki list, w którym zwraca uwagę na otrzymywane codziennie alarmujące wieści o wzmocnionym terorze i strasznem położeniu więźniów, których 45 proc. cierpi na szkorbut, a reszta na gruźlicę. Delegacja prosi sekretarjat Międzynarodówki o powiadomienie wszystkich organizacyj wchodzących w jej skład, aby żądały przy każdej okazji od ajentów rządu sowieckiego natychmiastowego zniesienia obozów koncentracyjnych na wyspach białomorskich.

Przetarg.

Kier. Rejonu Intendentury Toruń odda w drodze nieograniczonego przetargu publicznego — wypiek chleba żołnierskiego na czas od 1 października 1924 r. do 30 września 1925 r. dla garnizonu Brodnicy i Włocławka.

Reflektanci na powyższe dostawy winni wnieść ostemplowane i opieczętowane oferty, z napisem: »Oferta na arendacyjny wypiek chleba«.

Oferty muszą wpłynąć:

1. dla garniz. Brodnica: — do Kmdy garniz. Brodnica do godziny 10-ej dnia 12 września b. r.

2. dla garniz. Włocławek: do Kmdy garniz. Włocławek do godziny 10-ej dnia 11 września b. r.

O warunkach dostawy, składaniu ofert i t. p. poinformować się można w godzinach urzędowych w Kier. Rej. Int. Toruń, ul. Łazarza № 4 oraz u kwatermistrzów 14 p. p. lub 67 p. p.

KIEROWNIK REJONU INTENDENTURY:

w z. (—) FILIPEK, Kpt.

L. dz. 4673/24 Żywn.

Przetarg.

Kier. Rejonu Intendentury Toruń odda w drodze nieograniczonego przetargu publicznego — arendacyjną dostawę słomy, siana, kapusty kiszonej, ziemniaków i cebuli świeżej, na czas od 1. X. 1924 r. do 30. IX 1925 r. dla garnizonu Toruń, Brodnicy i Włocławka.

Reflektanci na powyższe dostawy winni wnieść ostemplowane i opieczętowane oferty z napisem »Oferta na arendację«.

Oferty muszą wpłynąć:

1. dla garniz. Toruń: do Kier. Rejonu Intendentury Toruń do godziny 10-ej dnia 13 września 1924 r.

2. dla garniz. Brodnicy: do Kmdy Garniz. Brodnica do godziny 10-ej dnia 12. IX. 1924 r.

3. dla garniz. Włocławek: do Kmdy Garnizonu Włocławek do godziny 10-ej dnia 10. IX 1924 r.

Waruuki dostawy, składania ofert i t. p. są te same, co już niejednokrotnie ogłaszano w poprzednich dziennikach »Polsk. Zbrojn.«

Wszelkich szczegółowych informacyj udziela Kier. Rejonu Intendentury Toruń ul. Łazarza 4, oraz Kmda Garniz. Włocławek i Brodnica.

KIEROWNIK REJONU INTENDENTURY:

w z. (—) FILIPEK, kpt.

L. dz. 4673. 24 Żywn.

Skandaliczne stosunki w więzieniach niemieckich.

Katowicki „Polak“ podaje obraz stosunków panujących w więzieniu w Gliwicach, gdzie przebywają więźniowie polityczni a więc przedewszystkiem Polacy, posądzeni o należenie do związku powstańców oraz pewna liczba komunistów. Więźniowie ci doprowadzeni do ostateczności strasznemi warunkami, rozpoczęli w ostatnim czasie głodówkę. Poseł komunistyczny Schmidt wraz z doradcą w sprawach hygjeny przy magistracie miasta Gliwic, udał się na miejsce celem osobistego zbadania sprawy. Stwierdził on w więzieniu stosunki wprost skandaliczne. Niechlujstwo było tam okropne. Wskutek robactwa wielu więźniów zapadło na choroby skórne. Pożywienie było pełne insektów, które znajdowano nawet w kotłach do gotowania. Mimo to jednak nie dozwalano dostarczać więźniom żywności z zewnątrz.

Traktowanie więźniów było brutalne. Często zachodziły wypadki pobicia, samowolnego skracania spacerów i innych szykan i prowokacyj. Lekarz więzienny nietylko nie starał się o usunięcie panujących nieporządków, lecz chorych więźniów z reguły nie poddawał badaniu i leczeniu. Jednemu z więźniów, który ciężko zaniemógł wskutek zepsutego jedzenia, polecił na żołądek szklankę wody, którą należy masować okolice żołądka. Charakterystyczne jest, że naczelnik więzienia, były major pruski Wrzodek, w rozmowie z posłem Schmidtem przyznał, że wiedział o stosunkach panujących w podległem mu więzieniu, winę jednak składał na dostawców i tłomaczył się koniecznością wywierania pewnej presji z powodu zamierzonej rzekomo ucieczki więźniów. Zaznaczyć należy że wszyscy więźniowie polscy znajdują się tam bez wyroku i oczekują dopiero na rozpoczęcie procesów.

Tak się dzieje w więzieniach niemieckich i zagranicą nie odezwie się żaden głos w obronie maltretowanych Polaków, podczas gdy oszczercza kampanja przeciwko Polsce bez sprawdzenia faktu wywołała gorące protesty, podpisane nawet przez niedawnych „przyjaciół” naszych. Oto najlepszy dowód, co można zdziałać intryga, podczas gdy rzeczywiste winy uchodzą płazem.

Z Wydawnictw.

„Wiadomości Urzędowe“ z dodatkiem „Imformator-Handlowo-Przemysłowy“ № 13 opuścił już prasę. Urozmaicona treść z różnych dziedzin życia społecznego, aktualna ilustracja i niska cena prenumeraty (rocznie 6 zł.) jednają wydawnictwu coraz to nowych czytelników.

Numery okazowe darmo i opłatnie wysyła Administracja „Wiadomości Urzędowych“ K. U. O. w Poznaniu, Plac Nowomiejski 8.

Rozkład jazdy koleją

obowiązujący od dnia 1 czerwca r. b.

Z WŁOCŁAWKA ODCHODZĄ:

Do Warszawy.

kurjer poznański	o godz.	3.47
osobowy gdański	„ „	5.02
osobowy toruński	„ „	7.50
osobowy bydgoski	„ „	13.08
kurjer gdański	„ „	15.02
osobowy gdański	„ „	16.24

Do Łodzi Kaliskiej.

osobowy gdański	o godz	5.02
osobowy ciechociński	„ „	7.50

Do Katowic.

osobowy ciechociński	o godz	7.50

Do Poznania.

kurjer warszawski	o godz.	3.25

Do Gdańska.

osobowy warszawski	o godz.	12.24
kurjer warszawski	„ „	13.46
osobowy warszawski	„ „	0.26

Do Bydgoszczy.

osobowy warszawski	o godz.	4.25

Do Torunia.

osobowy warszawski	o godz.	19.26

Do Ciechocinka.

osobowy warszawski	o godz.	12.24
osobowy warszawski	„ „	19.26
osobowy warszawski	„ „	4.25

ZA REDAKTORA: KS. ROMAN KMIECIK CZCIONKAMI DRUKARNI DIECEZJALNEJ WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.